Nr. 36 4 września 1938 Rok IV

POLSKA
_u

(BIEŚ POLSKA 10 SŁOŃCU NIEPODLEGŁOŚCI

Dawniej a dzisiaj

Polska jest krajem wybitnie rolniczym. Cały naród śledzi postęp dzisiejszej wsi na każdym odcinku jej pracy. Rząd i wszystkie organizacje państwowe, czy też społeczne popierają interesy gospodarcze wsi i z zadowoleniem współpracują z rolnictwem. To też wieś dzisiejsza różni się od wsi przedwojennej.

Przed wojną rolnik byl przez zaborców wynaradawiany i wyzyskiwany, nawet podburzany przeciw reszcie społeczeństwa, zwłaszcza „szlachcie", jako rzekomym ciemiężcom mas ludowych. Wprawdzie żył nawet w dostatku w niektórych dzielnicach, miał ku temu podatne warunki lokalne, nie mógł jednak ich należycie wykorzystać.
Miał co jeść, ale zaborcy zabijali w nim ducha narodowego i poczucie obywatelskie, oraz zupełnie uniemożliwili ludności wiejskiej dostępu do oświaty.

Nie wolno było rolnikowi uczyć się i mówić po polsku pod zaborami. Były częste wypadki wysiedlania licznych rodzin z ojczystego zagonu i oddawanie polskiej ziemi kolonistom państw zaborczych.



W szarą ziemię padasiew.



Gdy Bóg dał plon bogaty'.

Rosjanie najbardziej prześladowali ludność wiejską, a specjalnie zmuszali ją do przyjmowania prawosławia. Głośne były prześladowania na Podlasiu i w Chełmszczyznie, jak to zresztą opisał władysław Reymont w pięknej książce: „Z ziemi chełmskiej". Metody, jakie stosowali Moskale wobec wsi, oburzyły cały naród polski i niektóre państwa europejskie. Z tych to powodów wieś emigrowała na obczyznę, do krajów europejskich i zamorskich w celu szukania nie tylko zarobku, ale i uwolnienia się od prześladowców.

Pomimo ciężkich warunków politycznych, w jakich żył rolnik w niewoli i emigrant polski na obczyźnie, bo i tam również sięgał knut zaborców, co zresztą stwierdziła Maria Konopnicka w „Panu Balcerze w Brazylii" i inni pisarze polscy, wieś godnie stawiała czoło wrogowi, a gdy nadeszła upragniona chwila odwetu, to z orężem w ręku wywalczyła Niepodległość Polski.

Po wojnie długoletni europejski kryzys oczywiście dotknął i zubożył również wieś polską. Trzeba było znów ^acząć pracę od nowa. Chłop, przyzwyczajony do walki o byt, wytrwały i pracowity przyczynił się do odbudowy nie tylko wsi, ale i częściowo przyczynił się do podniesienia Polski w zwyż. Ziemię, zarośniętą chwastem, zaorał i uprawił pod nowe plony, które wydały w ostatnich już latach obfite rezultaty.

Jednak, pomimo olbrzymiego wysiłku ze strony rolnika, kryzys i częściowy nadmiar ludności spowodowały bezrobocie na wsi. Również liczna ilość gospodarstw kar-



Powądrują snopy do stodoły.

łowatych, w niektórych dzielnicach kraju, zmusiły szerokie rzesze chłopskie do emigracji.

Ludność wiejska liczy przeszło 23 miliony głów, około trzech tysięcy gmin i czterysta tysięcy wsi. Wynika z tego, że ludności wiejskiej w stosunku do ogółu ludności jest około 75 procent.

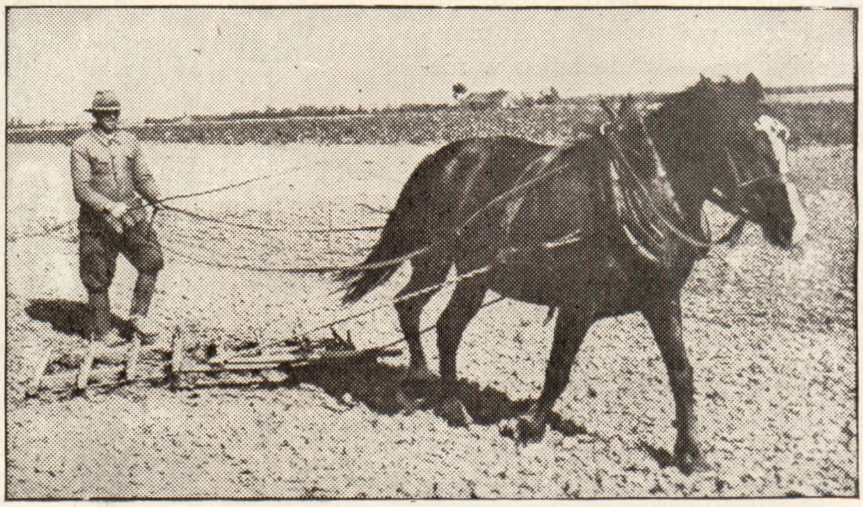
Nic więc dziwnego, że na całym obszarze ziemi ornej trudno byłoby pomieścić taką liczbę ludności wiejskiej. Stąd część tej ludności wyemigrowała zagranicę.

Dzisiaj Polaków zagranicą jest około osiem milionów, rozrzuconych po całym świecie. Obecnie coraz częściej daje się zauważać, że Polonia razem z Macierzą wiejską współpracują nad zorganizowaniem rolnictwa w Polsce.

Na wyższy poziom

Przygotowanie chłopa do zawodu rolniczego ma podstawowe znaczenie. Umiejętność gospodarzenia na swych warsztatach rolnych stanowi o sile wsi. Teoretyczne przygotowanie dają chłopu, szkoły rolnicze, a praktyczne — własnoręczna praca na roli.

Ale są jeszcze inne przyczyny, które podnoszą dzisiaj drobne rolnictwo w zwyż, mianowicie: reforma rolna, scalenie gruntów i upełnorolnienie gospodarstw karłowatych. Umiejętne przeprowadzenie parcelacji folwarków i zarazem upełnorolnienie wsi podnosi produkcję zbóż i hodowlę. I tak np. w roku 1937 rozparcelowano około



Zaorywka pod oziminą.

113 tysięcy hektarów, utworzono 30 tysięcy nowych gospodarstw, scalono około 10 tysięcy gospodarstw[7].

Wiemy, że cWop stanowi największą siłę państwa, bo dostarcza mu obfitość żywności; wieś jest jakby kręgosłupem gospodarczym Polski. Stąd konieczne jest staranie o podniesienie wsi przez parcelację wielkiej własności, oraz przez upełnorolnienie i uprzemysłowienie drobnego rolnictwa.

Pod takim kątem prowadzona jest właśnie polityka rolna, by wieś polska zyskała na sile gospodarczej.

Największy nacisk w organizowaniu rolnictwa na wsi kładzie chłop, na hodowlę. Wzorowe osiedle, czy też gospodarstwo, poza wyposażeniem ich w najnowsze narzędzia rolnicze, stają się ośrodkami hodowli zwierząt domowych, zazwyczaj rasowych. Racjonalna hodowla inwentarza żywego wpływa na rozwój handlu wiejskiego. Zakładanie pasiek i sprzedaż miodu dają rolnikowi niemały zysk. Najbardziej opłacalne są w gospodarstwie krowy i świnie. Jedna krowa daje przeciętnie dochodu około 30 złotych za mleko, które rolnik sprzedaje do miejscowej spółdzielni.

Dzisiejsze rolnictwo przywiązuje również dużą wagę do handlu rybnego i owocowego, to znaczy zakłada liczne sadzawki rybne i sady. Zbyt tych produktów jest coraz żywszy na wsi, zwłaszcza przy zorganizowaniu spółdzielczości.

Jednym jeszcze z ważnych czynników handlu wiejskiego w rolnictwie są zorganizowane bardzo licznie plantacje buraczane i tytoniowe.

Głównym czynnikiem handlowym na wsi jest spółdzielczość. Rolnik wie, że spółdzielczość jest przecież składową częścią gospodarstwa rolnego i zagrody, dlatego we własnym interesie musi on tak samo troszczyć się o spółdzielnie, jak się troszczy o zagrodę. To też niema chyba takiej wioski w Polsce, w której nie byłoby spółdzielni, lub sklepu spożywczego.

Ostatnio chłopi zorganizowali jarmarki po wsiach. Jest to na wsi nowość. Chłopi bezpośrednio sprzedają swoje produkty kupcom, lub firmom handlowym. W takich wypadkach pośrednik nie wyzyskuje już rolników, jak to było dawniej.



Na kartofliska dym się siania.

Wieś, a obrona kraju

Podczas pokoju, rolnictwo polskie jest nastawione tak, by w razie wojny móc wyżywić armię i ludność. Organizacja produkcji rolniczej, przetwórstwo i wymiana towarowa na wsi zapewniają naszej armii całkowitą swobodę ruchów. Dzisiejsza wieś ściśle współpracuje z armią pod względem handlowym, bezpośrednio sprzedaje potrzebne wojsku produkty.

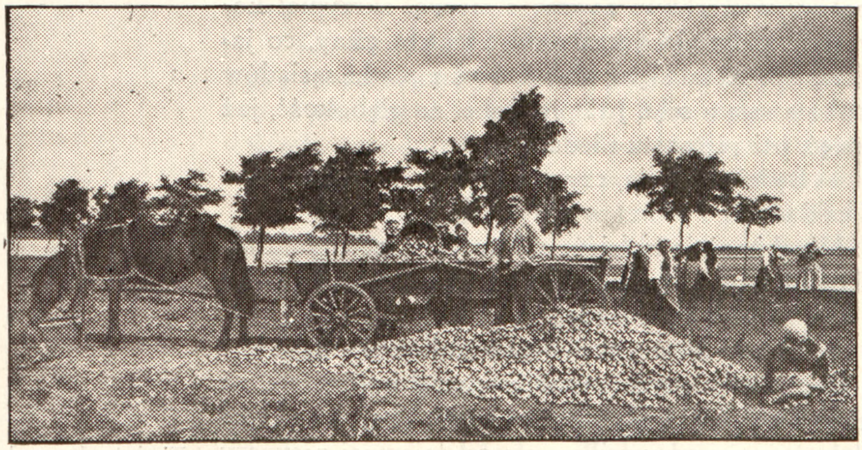
Wszystkie te produkty, wytwarzane są w kraju przy pomocy organizacji rolniczych. Wieś zawsze jest gotowa — na wypadek wojny nie tylko wyżywić armię i ludność, ale i godnie bronić Rzeczypospolitej.

Praca społeczna i kuliuralno-oświalowa

Dzisiejszy rolnik jest świadomy swojej roli, jaką spełnia i spełniać powinien w życiu społecznym wsi i Polski.

W uświadamianiu i pobudzaniu go do coraz skuteczniejszej pracy są pomocne organizacje rolnicze, do których należy. Jest to bezwątpienia wpływ oświaty.

Ludność wiejska jest wciągana do pracy społecznej, związanej z potrzebą całej wsi. Nabiera ona coraz szerszego rozmachu, bo już narastają wciąż kadry inteligencji ludowej. Młodzież wiejska, po ukończeniu szkół różnego typu, a przeważnie szkół rolniczych, wraca pod słomiane strzechy, by godnie spełniać rc-



Ziemniaki obrodziły.

lę przodownika wiejskiego. Można na wsi już dzisiaj napotkać lekarzy, inżynierów, instruktorów rolniczo-spółdzielczych i oświatowych, działaczy społecznych, którzy z natury swojego zawodu organizują wieś i kierują pracą, dającą jej pożytek.

Przede wszystkim jest obopólne zrozumienie się młodzieży ze starym pokoleniem, co wzmacnia tężyznę duchową wsi w jej ogólnym rozwoju.

Kulturą i oświatą wsi zajmuje się z natury swojego powołania szkolnictwo powszechne.

Nauczanie i wychowywanie młodego pokolenia wpływa dodatnio na całokształt życia wiejskiego. Poza tym, wiejska szkoła powszechna dokształca dorosłych przez zorganizowanie kursów wieczorowych.

Nauczycielstwo bierze żywy udział w życiu zespołowym wsi nadaje właściwy kierunek w pracy oświatowej i kulturalnej. Organizują kółka i przysposobienia rolnicze, domy ludowe, świetlice, teatry amatorskie i uniwersytety wiejskie.

Wszyscy wiemy, że życie w gromadzie jest niezastąpioną potrzebą każdego człowieka.

Domy ludowe, wystawione wysiłkiem organizacji wiejskich, zastąpiły dzisiaj dawne karczmy. Są one w ten sposób zorganizowane, że mieszczą w sobie, sklepy i biura spółdzielcze, salę na zebrania i przedstawienia, pokoje dla organizacji, świetlicę, w której odbywa się życie towarzyskie i kulturalno-oświatowe, bibliotekę, czytelnię, radio, a czasem poradnię zdrowia, piekarnię, łaźnię; nadto remizę straży pożarnej.

Dom taki staje się — jak pragnął znany pisarz chłopski Orkan — „Domem Rodziny Słowej ,“ wzajemnie sobie pomagającej i wspólnym wysiłkiem tworzącej lepszą przyszłość wsi.

Bardzo doniosłą dla wsi placówką są też uniwersytety wiejskie. Jest ich już w Polsce trzynaście. Celem uniwersytetu ludowego jest — kształcenie przodowników wsi.

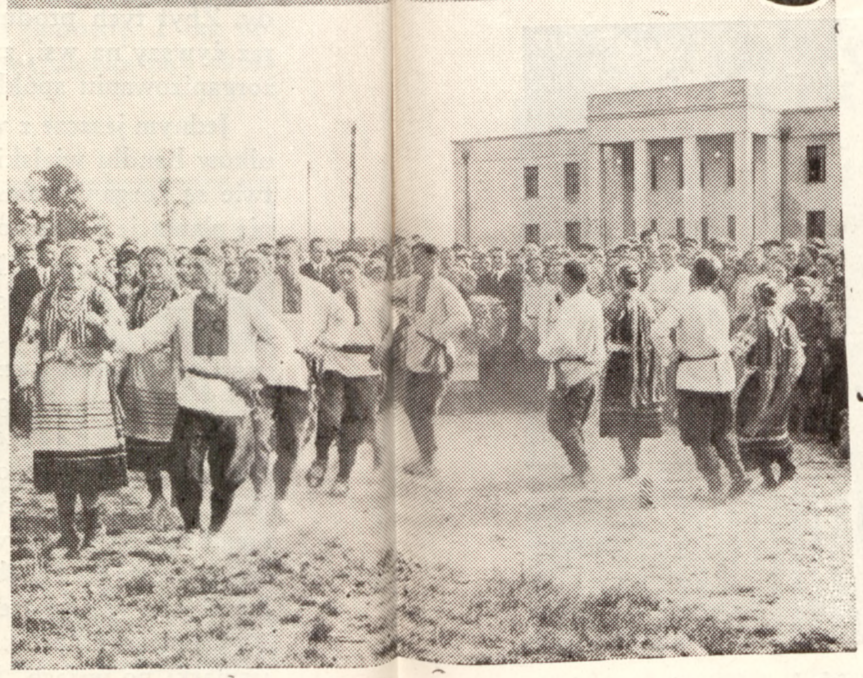
Przed wojną wiejskie uniwersytety ludowe zastępowały szkoły rolnicze. Zaborcy czuwali, ażeby w tych szkołach nie rozwijać życia narodowego, wśród kształcącej się młodzieży chłopskiej. Ograniczyli więc nauczanie języka polskiego, a wykłady przedmiotów fachowych odbywały się w języku niemieckim na Pomorzu i w Poznańskim, i w języku rosyjskim w byłej Kongresówce. Natomiast najbardziej rozwijały się szkoły rolnicze w Małopolsce, bo Polacy mieli tu względną swobodę narodową pod panowaniem austriackim, mogli więc zużytkować ją dla dobra Kraju.

Młoda wieś

Przez pełne i skuteczne oddziaływanie wychowawcze organizacji młodzieżowych na młodzież wiejską, zwłaszcza na młodzież dorastającą i na młodych ludzi dorosłych, powstaje nowy typ chłopa-obywatela, który jest należycie przygoto-







WINCENTY BUREK

ZACZĘŁO SIĘ OD STUDNI

Koło pobudynków Wawrzka Płazy, na skrawku ogrodu przy drodze, zaczęły się wnet dziwy wyprą* wiać. Te dziwy pociągały każdego, ktoby tylko tamtędy przeszedł czy przejechał. Nie tylko ludzie z Ocinka, ale i z pobliskich wsi przychodzili tu hurmą, żeby się napatrzeć i nacudować. I pośmiać i pokpić.

— Studnię... Będą ony miały studnię! Bzyka bę* dą miały!...

A robota wedle studni zgrabnie się zapoczęła i sunęła wciąż, bez przerwy. Wawrzek byl głową i ser* cem tej całej roboty. Całą duszę w nią włożył, wszy* stek chłopski upór i moc nieprzewalczoną. Tym ża* rem swoim przepajał czterech sąsiadów, że się nie od* rzekli roboty, ale ją ciągnęli z wytrwaniem.

Furczała w dole łopata, grube kawały gliny pomy* kały ku górze, coraz zsuwał się na sznurze ceber i wnet jechał ku wierzchowi zawraz z ziemią, skrzypiał ko* łowrotek, piszczał i jęczał pod ciężarem gliny, co ja* kiś czas spuszczał się w głąb któryś z piątki sąsiadów — robota szła a szła. Już pięć łokci na głębokość, już dziesięć, już piętnastu niedaleko.

— Będzie studnia, czy nie będzie... — robiono na wsi zakłady.

Minął znojnie tydzień, upływał jeszcze cięższ dru* gi. Dwudziesty łokieć zniżył się w suchą głąb. A wody jak nie widać tak nie widać.

— Wody nie będzie — zawyrokowała wieś.

Ten i ów z piątki sąsiadów zaczął podupadać na duchu. Zwątpienia jęły oblegać serca. Sharowane ręce mdlały już nie od wysiłku, ale od tajemnej niewiary *w dożynkowe dm*
w skuteczność roboty, Tylko ambit uparty, żeby wła* *robocze.*

śnie wszystkim ludziom pokazać swoje, podtrzymy* wal jeszcze pracę, że nie ustawała.

Wawrzek Plaza ni chwili me ulegał niewierze. Niezłomnie ufał, że się dzieło uda. Sąsiadom prawi co dnia:

— Jeszcze trochę. Jeszcze parę dni. Woda musi się pokazać. Zobaczyła, że się pokaże...

Po dwudziestym piątym łokciu cała piątka nie od* chodziła od studziennego leja. Tam w dole ukazał się mokry, papczasty grunt. Woda już blisko. Tajemne źródlisko bije tuż tuż. Z zapartym tchem, z bijącymi sercami oblegały chłopy otwór. Ceber z brejtugą śmi* gał ku górze i pieronem opuszczał się w dół.

— Jest woda! Jest źródło!... — zadarł się raptem z przepastnej głębiny rozradowany glos Wawrzka Płaży dudnił zwycięsko i obwieszczał radosną nowinę.

Jeszcze tylko podebrać dno z namułu, spód wy* galańcić, ściany cebrawiną sporządzić, dachem to po* kryć — i studnia aż miło. I woda — czysta jak szkło, smakowita aż radość. Skarb — nie woda. Samo zdro* wie.

Co za uciecha szalała w pięciu chałupach na Dru* giej Górce ocińskiej, kiedy już studnia doszła do ła* du i jęła służyć wodą. A bo i było czego się cieszyc. Woda napodorędziu dla ludzi i bydła, nie trza się po nią siaódać o staję, o dwie, w pieski nieraz czas· Jaką wygoda z niej, przybytek w czasie i zdrowiu! Ze tez nikt przedtem o takiej wygodzie me pomyślał. A. dopiero teraz, na spółkę, gromadzkim wysiłkiem...

I co powiecie! Ta studnia, pierwsza studnia na Ocinku przed laty trzydziestu, stała się dobrym zaczynem pod pospólne następne na wsi roboty. Pod nowe studnie. Pod poprawę łąk. Pod budowę dróg. Pod stawianką szkoły. Pod wszystką pracę gromadzką.



Barwny korowód odpustowy.

wany do pracy na wsi i do obrony kraju.

Związków młodzieżowych, skupiających całą młodą wieś, jest kilka: Centralny Związek Młodej Wsi „Siew“, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici", Związek Młodzieży Ludowej „Zielone Koszule" i inne. Związki te, poza pracą organizacyjną, kierują życiem zbiorowym wsi z myślą o potędze Polski. Związki młodzieżowe mają już dość poważną własną prasę, na której łamach pisuje sama młodzież chłopska.

„Dom chłopski" w Warszawie

Na zjeździe Centralnego Związku Młodej Wsi w grudniu r. ub. powzięto uchwały o budowie Domu Chłopskiego w Warszawie, celem uczczenia dwudziestolecia

---

St. Młodożeniec.

WIERZBY

O karę boską wołała, o pomstę, o sprawiedliwość, o piekło i męki wieczne. I wypominała wiano swoje i te pieniądze, jakie wypłaciły jej ojce Wójcikom za zapis.

— Brać — tośta wzieny, a tero wydzirota!... Takie wirzby, moje ludzie!... Takie drzewa!...

Nie strzymała już i chlusnęła potokiem łez. Aż jej się ta pękata gęba rozlała od tylu wrzasków i od płaczu — i żałośliwa się stała i śmieszna zarazem. Trzęsła się od tego przejęcia czy z zimna może, bo przyleciała w rozmemłanej koszuli, co ino nahajtnąwszy na nią jakąś zapaskę.

Trudność była dla starych Wójcików, żeby się odcinać i bronić przeciw tym napaściom i wyzwiskom. Nikiej, a same przecież czuły, że mimo wszystko wypadła ta sprawa nieładnie. W nocy i pokryjomu zabrały te wierzby, jakby nie mając do nich pełnego prawa. To ciągle z nich albo drugie na wszystkie ujadania dziecek wyprowadzały jedną i tę samą racyją, te same pytania.

— Sadziłeś?

— Tyś sadziła?!...

— Twoje tatusie może abo chto?

Ale co z tego kiej znowu wzmagały się natarcia pomstowania. Nikt tu nie widział rady, żeby ją dać, żeby zaspokoić krzywdę, która się stała. Mimo przyjaźni, jaką najżyczliwsi nawet mieli dla starego Wójcika, każdy uważał, że postąpił nie według słuszności. A gorzej, że trudno było znaleźć jakie zaspokojenie. Gdyby nawet zgodził się oddać synowi ścięte wierzby, to nie wyrówna krzywdy.



Hej, ty wiosno, polska cicha!...

ruchu zorganir wanej młodzieży wiejskiej.

Potrzebę i rolę Domu w życiu wsi, oraz jego przez, czenie określono w ten sposób:

„Jako najliczniejsza warstwa społeczna w narodzie, która z karabinem w ręku walczyła o Niepodległość i broniła Jej; jako żywiciele całego kraju, twórcy rodzimie chłopskiej kultury o wielkim dorobku, zamkniętym w słowie, pieśni, muzyce, obrzędach i obyczajach, stanowiących więź spólnoty narodowej, chłopi są siłą, na której opiera się wielkość Rzeczypospolitej.

Młodzież chłopska stawia dziś przed sobą wielki cel: odrodzenie i odbudowę Państwa Polskiego w duchu sprawiedliwości społecznej; równości i powszechnego braterstwa. Opierając zaś to dzieło na



W polskich borach nie braknie jagód.

Na znistę go naraziły ojce, pustosząc drzewa, które długo jeszcze mogły dostarczać gałęzi na opał i na sadzonki...

— No jakże?

— To jakże?

— Al...

— Tyz nadali!...

Głowią się, turbują i kramarzą Wójcikowe kumy. Mitręga się zrobiła z tym gwałtem, ale trudno stąd odejść i ostawić ludzi w ciężkiej rozprawie. Próbował było Ciamaga stanąć na pośrednika między ojcem i synem. Uciszył ich i przemawiał do rozdzielonych wysoką wrotnią.

— A jakbyście, Jonie, oddali mu wirzbki, to przyjonbyś, Stasiu — i pogodziłbyś się?...

Jakoś wyczekał syn spokojnie na ojcową odpowiedź! Wójcik marudził dłuższy czas za wrotami, jakby naradzał się z kobitą czy może udawał, że się namyśla.

— Nie oddom kumie — bo nie jego było, ino moje! I powidzcie mu, zeby mnie nienapastował...

Cisnął się Staś i doskoczył do wrótni z pianą na ustach. Ledwie go ujął Ciamaga i uspokoił, domagając się teraz, żeby on odpowiedział na tamte pytania.

— Przyjonbyś?... Pogodziłbyś się?...

— Idźcież wy, Michale, z takiem sodem! — żachnął się rozżalony na te pośrednictwa.

— Ojciec sie zaciekli, a wy mnie namowioicie, żebym się godził!... Jak som jem nie wydrę tych wirzb, to tyła ich bede widzioł!... A chto mnie nagrodzi na znistę? Kiej sie docekom takich drzew co my zepsuli?...

I znów się biesił, ciskał, wypominał i złorzeczył. Sprawa się zaczynała na nowo i wlekła jak od początku.



A u > domu ludowym radzą wieśniacy nad podciągnięciem Polski wzwyż.

chłopie, domaga się odeń *czynu* w walce o taką *kulturę narodową, której chłop stałby się tworzycielem i podmiotem.*

Ażeby tego wielkiego dzieła dokonać, trzeba przede wszystkim usunąć źródło dzisiejszego głodu kulturalnego i fizycznego wsi — udostępnić wszystkim dzieciom chłopskim wstęp do szkół powszechnych, a zdolniejszym z nich kształcenie w szkołach średnich i akademickich, stworzyć źródło dochodu gospodarczego w formie dania chłopom warsztatu pracy na własnym kawałku ziemi, bądź w rzemiośle, powołać do życia spółdzielnie wytwórczości i zbytu, kasy pożyczkowe itp.

Dlatego też chłopi muszą stworzyć centralny ośrodek twórczej myśli chłopskiej kształcącej i obejmującej wszystkie dziedziny życia państwowego. Tym ośrodkiem będzie *Dom Chłopski,* który w stolicy siłami wszystkich chłopów w Polsce bez różnicy poglądów społecznych i politycznych stawiamy".

W Domu znajdą pomieszczenie:

Akademia Chłopska, w której synowie wsi kształcić się będą mogli.

Muzeum, zawierające całkowity dorobek kultury chłopskiej.

Biblioteka i Centrala wydawnictw — z dziedziny nauki o wsi.

Centrala Spółdzielcza, stanowiąca ośrodek wytwórczości i zbytu.

Polscy pisarze ludowi

Jak posunęła się w zwyż oświata na wsi, o tym świadczą książki młodych pisarzy chłopskich.



I.ist od syna z wojska.

Znany pisarz Jan Wiktor w powieści: „Wierzby nad Sekwaną", charakteryzuje niedolę polskiej emigracji we Francji, a jego „Orka na ugorze" poświęcona jest pracy oświatowej na wsi.

Wincenty Burek w „Drodze przez wieś" opisuje, jak to chłop sandomierski przez pracę na roli, dźwiga wieś ku wyżynom.

Leon Kruczkowski w „Kordianie i Chamie" i w „Pawich Piórach" daje obraz tężyzny narodowej chłopa polsłiego pod trzema zaborami.

Stanisław Piętak, tegoroczny laureat Akademii Literatury, dał zwierciadło rodziny chłopskiej Kunę iałów.

J. Kędziora napisał powieść ze wsi podhalańskiej p. t. „Marcyna".

Antoni Zachemski w książce p. t. „Gęślę z jawora" daje cudny obraz tamtejszej wsi.

Józef Morton w „Spowiedzi" i w „Opoce" stara się uwydatnić dążenie społeczne dzisiejszej wsi.

Roman Koseła w „Sandomierce“ opisuje legendy i podania wiejskie z dawnych czasów.

St. Młodożeniec porusza w swoich utworach zainteresowania dzisiejszej młodzieży ludowej.

Wreszcie M. Czuchnowski w „Cynku" i w „Pieniądzu", jak i w innych utworach, oraz W. Skuza w „Kumacu" i „Fornalach" uwydatniają prawdziwe oblicze polityczne współczesnej wsi polskiej.

Wszyscy wymienieni pisarze przedstawili w swoich książkach nowoczesny typ młodego chłopa - obywatela, świadomego swej tężyzny narodowej.

Paweł Krzowski.



Zajęcia nie przesłaniają rolnikowi widoku na świat szeroki.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Mazowiecka 1.

Szef Biura Prasowego S. Z. P. z Z.: Inż. Grabowski — Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Władysław Oszelda.

Zakłady Graf.-Introl. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8